Nr. 163. Kraków, Czwartek 22 Lipca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowem

Cylea.

Kraków, 21 lipca.

Wprowadzać nowe sztuczki w sztucznie przez Niemców wytworzoną i podtrzymywaną agitacyę; zamącać niemi i tak już niejasne położenie rzeczy, — nie jest chyba politycznem postąpieniem. A przecież nie czem innem, tylko tem, co Niemiec nazywa *Aufmischerei*, jest zniesienie słowieńskich paralelek w Cylei. Nigdy zdecydowanych przyjaciół nie może mieć rząd, który nietylko działa na własną rękę, nie pytając, co ci przyjaciele na to powiedzą, ale w dodatku działa nieszczerze, z jakąś mentalną restrykcyą, która ma być równocześnie i przynętą i postrachem. Tak postąpił rząd ze sprawą słowieńskiego gimnazyum w Cylei. Po co i na co strzelił nią, niby racą, — to rzecz nie do zrozumienia. Bo jeżeli chciał pogłaskać Niemców za to, że ich poturbował w Chebie, to chybił celu zupełnie. Oni mogliby się zadowolnić tylko zupełnem zniesieniem tej szkoły słowieńskiej; lecz gdy rząd równocześnie zapowiada, że wcieli ją, w formie paralelek, do gimnazyum niemieckiego, to Niemcy uważać to muszą za słowieńszczenie gimnazyum niemieckiego tak samo, jak Słowieńcy uważają to za niemczenie słowieńskiej szkoły. Jest więc wprost śmieszną pretensya rządu, że rozporządzenie jego w tej sprawie nie powinno wydawać się Słowieńcom krzywdzącem, a równocześnie ucieszyć ma Niemców.

Kryje się nadto nieszczerość w tem postąpieniu. Jeżeli bowiem rząd wyszedł z założenia, że nie może utrzymywać szkoły, na którą parlament odmówił kredytów, to albo przyrzekając utrzymywać nadal tęsamą szkołę w innej formie, narusza tak samo uchwałę parlamentu, jak gdyby nadal utrzymywał samoistne gimnazyum słowieńskie, — albo przekształcając je na paralelki, dąży do jego stopniowego zniesienia. W każdym innym wypadku postąpienie rządu byłoby wprost bezprzedmiotowem, a wszelkie inne rozumowanie jest czczą sofisteryą, na którą łowić się mogą żółtodzióbki polityczne. Rozsądni Słowieńcy nie dadzą się także brać na przyrzeczoną szkołę weterynaryi w Styryi; częstować bowiem kogoś weterynarstwem, gdy on chce być prawnikiem, lekarzem lub księdzem, znaczy tyle, co obdarzyć go pięknym kapeluszem, gdy się mu równocześnie odbierze resztę garderoby.

To też słowieńska prasa oburza się z powodu zniesienia cylejskiego gimnazyum. *Slowenski Narod*, organ partyi młodo-słowieńskiej, pisze w tej sprawie:

„Uderzeniem w twarz ludu słowieńskiego, niczem innem, jest rozporządzenie, które wydał rząd w sprawie gimnazyum słowieńskiego, wywalczonemu z takiemi trudnościami i ofiarami. Pozycyę odnośną w budżecie wprawdzie parlament odrzucił, aleśmy się spodziewali, że sprawa pomyślnie zostanie załatwioną przez utworzenie klas równoległych. Tymczasem stało się tak, jakeśmy wcale nie przypuszczali. Gimnazyum nam zamknięto, klas równoległych nie otworzono, a tak łatwo można to było uczynić, bo rządowi na mocy *exequatur* ku temu prawo przysługuje.

„Któż zechce dziś posyłać synów swych do gimnazyum, którego egzystencya nie jest zabezpieczoną? Rząd postąpił sobie z nami nielojalnie, nieprawidłowo, zaakcentował wyrażuie wrogie przeciw nam uczucia i to ze strachu przed Schoenererami, Wolfami i Irami! Z całą stanowczością odrzucamy przypuszczenie, że fakt ten nie wywoła w miarodajnych naszych kołach niezadowolenia. Tendencye rządu uwidoczniają się nadto w zamiarze złożenia losów gimnazyum w ręce Rady szkolnej krajowej, której najserdeczniejszem życzeniem jest zgnębienie ludu słowieńskiego w Styryi. Niedosyć było rządowi zamanifestować wrogie przeciw nam uczucia na Pobrzeżu, dziś występuje przeciw nam w Styryi. Jeżeli takiego mamy mieć w rządzie przyjaciela, to z jego przyjaźni rezygnujemy: *Bog nas czuvaj prijateljev, sovražnikov se že sami ubranimo!*“

Na dzisiaj zwołano też cylejskich mężów zaufania z całej Styryi do Cylei, celem naradzenia się nad tem, co dalej robić. Podobno powziętą ma być uchwała, aby wszyscy słowieńscy posłowie wystąpili z sejmu styryjskiego, podczas gdy sejm w Krainie zażąda wprowadzenia języka słowieńskiego, jako wykładowego, do niemieckiej szkoły realnej w Lublanie.

Narodnim Listom telegrafują w tej samej sprawie z Wiednia:

„Rozporządzenia ministeryalnego Niemcy nie zrozumieli. Nic się nie zmieni w zasadzie, tylko, że zakład, który był dotychczas definitywnym niższym, staje się od 15 września prowizorycznym i zostaje wcielony administracyjnie i ekonomicznie do wyższego gimnazyum niemieckiego w Cylei, a zarząd gimnazyum pozostaje nadal tensam. Klasy słowieńskie nie będą z gimnazyum niemieckiem w żadnej styczności, ale przyszłość ich i egzystencya nie są pewne. Powiedziano nam, że *interim*, które się stało, nie jest dziełem br. Gautscha samego, że działały tutaj wpływy inne. Tem gorzej, dziś już bowiem mógł się rząd przekonać, że chociażby gimnazyum słowieńskiego nie był wydał na łaskę losu, ale Niemcom samym, to i tem nie byłby ich sobie pozyskał. Dotychczasowy rezultat jest taki, że wszyscy Słowianie zostali zniechęceni, a z Niemców nikogo nie pozyskano.“

Mowa Reinholda.

Wśród zamętu pojęć społeczno-politycznych, jaki panuje ocecnie w Niemczech; wśród wyuzdania reakcyi, podnoszącej głowę pod pretekstem zwalczania socyalizmu i dążności przewrotowych, odezwał się głos rozsądku i trzeźwej rozwagi ze strony ważnej i kompetentnej, i to w chwili, kiedy najmniej się tego spodziewano.

Minister oświaty Bosse powołał na katedrę ekonomii społecznej do uniwersytetu berlińskiego dotychczasowego radcę sądowego Reinholda z Wiesbadenu, który poświęcał swe pióro naukowemu traktowaniu kwestyj socyalnych. Podobno rząd chciał przeciwstawić zapatrywania męża praktycznego zawodu teoryom profesorów Schmollera i Wagnera, które uważano za niebezpieczne dla młodzieży akademickiej.

Rząd chciał mieć na katedrze poplecznika swej polityki socyalnej; ale, niestety, zawiódł się srodze. Dr. Reinhold okazał wielką samodzielność i niezależność umysłu, gdyż na uczcie pożegnalnej w Wiesbadenie wypowiedział mowę, która wcale a wcale nie wypadła po myśli rządu.

Mowa ta zrobiła w kołach politycznych i obywatelskich głębokie wrażenie, sięgające daleko poza ściany sali uczty, gdyż mowca wypowiedział zapatrywanie zasadnicze, będące niejako pożądanem rozświeceniem zamętu politycznego, jaki wywołały reakcyjne projekty rządowe.

P. Reinhold wychodzi z tego założenia, że źródłem wszelkiego prawa w narodzie jest jego własna wola i swoboda w objawach tej woli i że najdzielniejszy sposób rozwiązywania wszelkich zagadnień społecznych w tej właśnie spoczywa swobodzie. Państwo i ustawy policyjne nie powinny mieszać się do wszystkich objawów życia społecznego, bo tylko zamęt i niepokój wnoszą do niego. Kto przy pomocy niejako zakopconej latarni policyjnej chce rozwiązywać zagadnienia życia społecznego, ten raczej zniweczy najpiękniejsze wysiłki ducha ludzkiego.

Usiłowania wszystkich patryotów i ludzi poważnie myślących winny być ku temu skierowane, ażeby usunąć niedorzeczną trwogę przed socyalizmem, zatruwającą wolne objawy życia społecznego. W Niemczech pod wpływem polityki, tę trwogę wyzyskującej, stosunki społeczne i polityczne do tego stopnia się popsuły i chorobliwemi się stały, że wzbudza to słuszną o przyszłość obawę. Nad zdrowego ducha narodu wyrosły żywioły, które niepowołaną opieką i zupełnie zbyteczną manią rządzenia, połączoną z pyszałkowatością i pedantycznym uciskiem, chyba niechęć tylko do rządu i powszechne niezadowolenie wywołać mogą. Dzisiejszą metodę rządzenia p. Reinhold poczytuje nietylko za błędną i zdrożną, ale zarazem za niebezpieczną dla Prus i dla samej monarchii. Prusy, popadające w reakcyę, stają w sprzeczności z całym narodem niemieckim i tamując ducha narodowego, wywołują tłumione niezadowolenie

Ludzkość staje obecnie wobec olbrzymich zagadnień socyalnych. Otóż monarchia w pojęciu absolutystycznem, opanowana przez wstecznictwo, niezdolną i bezsilną stała się do przeprowadzenia wielkich reform w dziedzinie gospodarstwa społecznego. Dokonać tego może tylko naród o rządzie sprężystym, ale naród wolny. Tylko na podstawie szczerze demokratycznej monarchia zdolną być może do przeprowadzenia skutecznych reform socyalnych i zaspokojenia potrzeb czasu.

Dzisiaj, zdaniem p. Reinholda, życie społeczno-polityczne w Niemczech przybrało niezdrowy kierunek i kwestya polityczna stanęła na ostrzu noża, tak że każdy krok w niewłaściwym kierunku prowadzi do nader zgubnych a nieobliczalnych następstw. W przyszłym roku naród niemiecki powołany będzie przez wybory do ciał ustawodawczych dać wyraz swym życzeniom i przekonaniom. P. Reinhold nie wątpi, że się to stanie w myśl ocknienia się poczucia niezawisłości i w duchu utrzymania swobód obywatelskich.

Powyższe streszczenie przemówienia Reinholda daje jasne pojęcie o jego zapatrywaniach i o doniosłości tego wystąpienia. Nowo-mianowany profesor dał dowód prawdziwej niezawisłości umysłu i siły charakteru, skoro nie wahał się w chwili powołania go na katedrę przez ministra oświaty wypowiedzieć swych przekonań z taką swobodą i w tak stanowczej formie. Przemówienie jego zawiera prawdy stare i dobrze znane, oddawna już uświęcone w nauce i w życiu ludów wypróbowane. Ale chwila obecna i stosunki, panujące w Niemczech, nadają im szczególniejszą doniosłość. Warto je było przypomnieć społeczeństwu niemieckiemu i wystawić je, jako drogowskaz pośród tej niepewnej sytuacyi i powszechnego zaniepokojenia, opanowującego umysły. Warto nawoływać do opamiętania te żywioły, które chcą iść przeciw prądowi i z pożałowania godnem zaślepieniem dążą do zamachu na swobody obywatelskie.

Rzadko kiedy przygodne przemówienie z taką siłą wkracza w prądy i kwestye czasu i tak głęboko porusza umysły. Najlepszym tego dowodem gniew, jaki wywołało w Bismarkowskim organie *Hamb. Nachrichten*, które dziwią się, że człowiek z takiemi zapatrywaniami mógł otrzymać katedrę na uniwersytecie w Berlinie. Ulubioną ideą Bismarka i jego małych naśladowców jest stworzenie nowej ustawy antisocyalistycznej, a Reinhold osłabia niebezpieczeństwo socyalizmu i nawołuje, aby śmiało i bez obawy patrzeć w oczy socyalizmowi. Nic więc dziwnego, że organ Bismarka gniewa się na dzielnego profesora ekonomii społecznej. Za to we wszystkich kołach liberalnych i postępowych wystąpienie p. Reinholda znalazło entuzyastyczną aprobatę.

Zjazd pedagogiczny.

(Koresp. N. Reformy).

Stanisławów, 20 lipca.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się wczoraj referatem dra Obtułowicza: „O hygienie budynków szkolnych“. Rzecz tę nader zajmująco opracowaną odczytał w zastępstwie nieobecnego referenta p. Pierzchała. Rezolucye podane przez referenta, mianowicie, żeby plany budynków szkolnych ulegały kontroli wspólnej inżyniera, lekarza i nauczyciela, dalej ustanowienie płatnych lekarzy szkolnych, którzyby sprawowali urząd nad zdrowiem młodzieży uczącej się, wreszcie zaprowadzenie obowiązkowej nauki hygieny w seminaryach i szkołach przemysłowych, w całości się utrzymały.

Wnioski oddziałów poszczególnych co do polepszenia bytu stanu nauczycielskiego, połączył zarząd główny w szereg opracowanych przez siebie wniosków i przedłożył je zgromadzeniu przez usta p. Piórkiewicza. Zarząd główny proponował wniesienie petycyi do Sejmu o polepszenie bytu nauczycieli, słusznie jednak zauważono, że w petycyi należy określić także sposób, w jaki ono ma przyjść do skutku. W końcu przyjęto wniosek p. Balickiego, ażeby żądać zrównania płac nauczycieli ludowych z płacami trzech najniższych kategoryj urzędników rządowych. Jednocześnie przeszedł wniosek zarządu głównego, ażeby wnieść petycyę o zmianę ustępu IV ustawy krajowej o wymiarze pensyj wdowich i sierocych po nauczycielach w myśl ustawy pensyjnej dla urzędników rządowych z dnia 14 maja 1896 r.

Dalej uchwalono, aby zarząd wniósł petycyę do Sejmu o zniżenie lat służby nauczycielom z 40 lat na 35, aby prosił Sejmu o wstawienie corocznie w budżet kwoty 5.000 złr. na stypendya dla nauczycieli ludowych, pragnących się zapoznać ze szkolnictwem za granicami kraju, w końcu zaś poczynić kroki u komitetu centralnego wyborczego, ażeby jednego przedstawiciela 6.000 głów liczącego nauczycielstwa w kraju, do Sejmu powołano. Na tem posiedzenie zakończono.

Dzisiejsze obrady rozpoczęły się już o godz. 8 rano. Pomimo niewyspania się po zabawie wczorajszej w Kasynie, zjawili się uczestnicy zjazdu w pięknym komplecie. Rozpoczął obrady referat niezmiernie ważny, chociaż cokolwiek jednostronnie opracowany, p. Kornela Jaworskiego ze Lwowa p. t.: „Wychowanie fizyczne w szkołach ludowych“. Pod nieobecność referenta odczytał tę pracę p. Mięsowicz. A o ważności i doniosłości sprawy świadczy niezmiernie ożywiona i obszerna dyskusya, jaka się nad referatem tym wywiązała. Brali w niej udział po kolei pp.: Małeta, Piórkiewicz, Kubik, Müller, Frankowski, Skliwa, Koczyrkiewicz i w. i., domagając się już to ułatwień dla nauki gimnastyki, już to kursów osobnych dla nauczycieli, współdziałania Towarzystw sokolich w kraju, któremu ks. Mazanek osobne wyraził podziękowanie. Bardzo pięknie ujęła rzecz w przemówieniu swojem pani Nadachowska, dyrektorka szkoły żeńskiej w Stanisławowie, która wskazała na cały szereg zadań tak nauczyciela, jak nauczycielki w szkole i wpływu ich na wychowanie fizyczne młodzieży. Pani N. domagała się słusznie wprowadzenia nauki racyonalnej gimnastyki w szkołach żeńskich, gdzie bowiem kobieta jest chorą — tam i społeczeństwo jest chore.

Pani Szczepanowska, żona znanego ekonomisty i publicysty, zwróciła nader trafnie uwagę zgromadzenia, że Towarzystwo pedagogiczne nie powinno być odnogą, organem Rady szkolnej, ale Towarzystwem obywatelskiem, dla celów wychowania publicznego istniejącem, i jako takie tylko może mieć racyę bytu. Powinno ono działać tam, gdzie szkoła nie może działać, lub jest skrępowana. Poza nauką szkolną jest ogromny zakres działania, odłogiem leżący w kierunku wychowania zarówno fizycznego, jak i naukowego. W pierwszym należy wprowadzać, zwłaszcza na wsi, rodzaj ćwiczeń wojskowych, naukę pływania i t. p., — w drugim działać na dziatwę na wycieczkach i spacerach w duchu narodowym, uczyć jej historyi polskiej, przez szkołę zaniedbanej, poezyi prawdziwej, i wdrażać ją do myślenia o Ojczyźnie. — Piękne te i zacne przemówienia obu pań nagrodzone zostały i przerywane ustawicznemi oklaskami. Wreszcie przyjęto rezolucye referenta: ażeby wnieść petycyę do Sejmu: 1) o obszerne sale gimnastyczne w szkołach ludowych i boiska do gier; 2) o stabilizowanie nauki dla gimnastyki, bo tylko wtedy można mówić o racyonalnej nauce; 3) starać się, ażeby gminy budowały boiska do gier i zakładały kąpiele, a w zimie ślizgawki dla użytku młodzieży szkolnej.

Oprócz tych przyjęto wnioski pp.: Koczyrkiewicza 1) o urządzenie kursów specyalnych dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki; 2) połączone wnioski pp. Małety, Piórkiewicza i Frankowskiego, ażeby gminy, nie mogące same wystawić sali gimnastycznej, udały się do miejscowych Towarzystw sokolich o poparcie; 3) ks. inspektora Mazanka, ażeby wyrazić instytucyi Sokoła podziękowanie za gorliwe zajmowanie się sprawą wychowania fizycznego naszej młodzieży i prosić o dalsze opiekowanie się tą gałęzią wychowania publicznego; wreszcie inspektora p. Nowakowskiego, ażeby Rada szkolna krajowa przypomniała szkołom obowiązek urządzania wycieczek i spacerów wspólnych dla dziatwy szkolnej. Na wniosek pani Nadachowskiej zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego przedłoży przyszłemu walnemu zgromadzeniu bardziej szczegółowy i zupełny elaborat w ważnej tej sprawie.

Maurycy Zych.

SYZYFOWE PRACE.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

12

(Ciąg dalszy).

III.

Na dolnym korytarzu gimnazyum klasycznego w Klerykowie znajdowało się mnóstwo osób. Byli tam urzędnicy, szlachta, księża, przemysłowcy, a nawet zamożniejsi chłopi. Cały ten tłum stanowił w owej chwili jednę kategoryę: rodziców.

Korytarz był długi, wyłożony posadzką z piaskowca, i bardzo dobrze przypominał pierwotną swoją fizyognomię: korytarz klasztorny. Wąskie okna wpuszczone były w mury bardzo grube i chłodne; panował tam jeszcze dawny cień i smutek.

Przez zestarzałe, zielonawo-niebieskie szyby, padały ukradkiem promienie rannego słońca i złociły świeżo wybielone ściany i żółtawą, wydeptaną posadzkę. Z prawej i lewej strony był szereg drzwi, prowadzących do sal szkolnych. Drzwi te, równie jak okna, były poroztwierane, gdyż właśnie świeżo pociągnięto ściany „klas“ na kolor szaro-niebieski, z wielkiemi lamperyami, i wymalowano podłogi żółtą farbą olejną. Srogi zapach terpentyny i lakierów napełniał cały korytarz.

W przedsionku, za oszklonemi drzwiami, spał najspokojniej, już o tak wczesnej godzinie, wysoki i chudy pedel, znany dwu generacyom pod pseudonimem „pana Pazura“.

Pomimo, że pan Pazur wysłużył dwadzieścia pięć lat na „Kapkazie“ za Mikołaja, a drugie tyle siedział w instytucyi, z tak forsownem zamiłowaniem uprawiającej mowę rosyjską, nie nauczył się tego języka, zdążył jednak zamienić swój rodowity na gwarę niesłychaną, składającą się z wyrazów zupełnie nowych, których treść ani brzmienie nikomu na szerokim świecie, z wyjątkiem pana Pazura, znanemi nie były.

Sam pan Pazur chętnie zastępował niektóre wyrazy już to ruchami pięści, już tak zwanem „trąbieniem na nosie“, przymykaniem oczu, a nawet wywieszaniem języka.

Od czasu zniesienia „ostanówek po subotach“, czyli kary cielesnej, stosowanej często, pan Pazur stracił humor i fantazyę. Zaczął drzemać i znosić mężnie urągowiska nawet wstępniaków i pierwszaków.

Na drugim krańcu korytarza znajdowała się kancelarya gimnazyalna, do której nieustannie wchodzili przybywający profesorowie. Tłum osób zwiększał się również.

Szmer żywej, a przyciszonej rozmowy, przyciszonej z tego na ogół względu, że prowadzoną była po polsku w obrębie murów gimnazyum rosyjskiego, — wznosił się i nacichał.

W ciżbie osób, chodzących wzdłuż korytarza, znajdowała się także pani Borowiczowa i Marcinek, kandydat do klasy wstępnej. Kandydat ubrany już był „po męsku“: zdjęto mu nareszcie sznurowane trzewiki i pończochy, odziano w rzeczywiste spodnie, sięgające aż do samych obcasów nowych kamaszków z gumami.

Te spodnie i kamasze były przygotowaniem do munduru gimnazyalnego, stanowiły jak gdyby przedmowę napisaną do dzieła, które jeszcze nawet w brulionie skomponowane nie zostało.

Ażeby przywdziać mundur — należało zdać egzamin. Prośba o zaliczenie Marcinka w poczet uczniów klasy przygotowawczej wraz ze świadectwem ogólnego stanu majątkowego rodziców, szczepienia ospy, metryką etc. — podane zostało „na imię“ dyrektora o dwa miesiące wcześniej. W danej chwili czekano wyznaczenia terminu egzaminów. Termin taki był właśnie treścią ożywionej rozmowy osób spacerujących.

Każda jednostka, należąca do personalu gimnazyalnego, przesuwając się między tłumem, była przedmiotem pilnej i skupionej uwagi, a niejednokrotnie składem zapytań o ten właśnie dzień egzaminów.

Żaden z pedagogów klerykowskich, a tem bardziej żaden z tak zwanych pomocników gospodarzy klas nie był w możności dać odpowiedzi, choć w przybliżeniu prawdopodobnej. Szczególniej zaniepokojonymi owym dniem tajemniczym czuli się obywatele ziemscy i na ogół ludzie z daleka przybyli. Właściwie termin, ogłoszony w dziennikach, już minął. W dniu wyznaczonym niektóre egzamina odłożono na później, bez określenia bliżej daty, inne rozrzucono w ten sposób, że malec, zdający do klasy wstępnej, dziś miał być przesłuchiwany z rosyjskiego czytania, dopiero po upływie tygoduia z arytmetyki, a znowu kiedyindziej z pacierza i katechizmu. Rodzice, czasami o kilkanaście mil przybyli, bez upewnienia się, czy dzieci przyjęte będą, nie mogli odjechać. Stąd powstawały namiętne szepty i zasięganie informacyj. Pani Borowiczowa miała wszystkiego trzy mile do Gawronek, ale również czuła się w Klerykowie, jak na szpilkach.

Żadnego egzaminu Marcin jeszcze nie zdawał; nie było też wcale pewności, czy będzie przyjęty wobec ogromnego napływu kandydatów. Wszystkie te okoliczności, połączone z obawą, pragnieniem, z niepokojem o dom i t. d., sprawiały, że matka Marcinka była smutna i zdenerwowana. Dość szybko chodziła po korytarzu, prowadząc syna za rękę. Jej stara, nie modna mantylka, wypłowiała parasolka i bardzo wiekowy kapelusz, nie zwracały uwagi osób bogatszych, ale wpadły zaraz w oko jegomościowi w czarnym surducie, w szerokich spodniach, schowanych w cholewy grubych butów, wyglancowanych szuwaksem. Jegomość był tęgi, czerwony na twarzy, i miał widać astmę, bo sapał ciężko i pokaszliwał.

— Proszę też pani — rzekł szeptem, przystępując do pani Borowiczowej — nic nie wiadomo, kiedy egzamina?

— Nic nie wiem, mój panie. Pan syna oddaje?

— A chciałbym.. Czwarty dzień siedzę. Nie wiem już, co robić nawet...

— Spieszy się panu?

— A i jakże, proszę łaski pani, u mnie propinacya zwłoki nie cierpi. Akcyżny jeździ, a wiadomo, co to akcyżny, jak gospodarza w domu niemasz. Raz człowieka niemasz, drugi raz, to on tam natychmiast zada corny kawy z czytryna!

— Chłopiec do wstępnej klasy?

— Ma się wiedzieć, proszę łaski pani.

— Przygotowany?

— Ha, kto jego wie? Powiedział korepetur, że najpierwsza ranga.

Kiedy propinator zaczął szczegółowiej opowiadać o przygotowaniu swego syna, wszedł na korytarz dyrektor gimnazyum. Był to stary i siwy człowiek, średniego wzrostu, z brodą krótko przystrzyżoną. Szedł, podniósłszy głowę, i rzucał szybkie spojrzenia na prawo i na lewo z pod ciemno-niebieskich okularów. Znienacka wstrzymał się przed szynkarzem i głośno zawołał na niego:

— *Wam czewo?*

Gruby jegomość zapiął swój czarny surdut i uderzył się dłonią po karku.

— Kto pan jesteś? — pytał dyrektor coraz głośniej, natarczywiej i niegrzeczniej.

— Józef Trznadelski... — wybełkotał.

— Czego pan sobie życzysz?

— Syn... — szepnął Józef Trznadelski.

— Co syn?

— Do egzaminu...

Dyrektor zmierzył propinatora badawczem spojrzeniem od stóp do głów, dłużej zatrzymał wzrok na cholewach jego butów, a później, zadarłszy głowę jeszcze wyżej, ruszył do kancelaryi, nie odpowiadając na ukłony zgromadzonych. W czasie tej rozmowy pani Borowiczowa ze strachem oddaliła się z tego miejsca i stanęła aż w przedsionku. Kręciło się tam kilkunastu uczniów w mundurach, z pierwszej albo drugiej klasy, którzy mieli jakieś „poprawki“, gdyż nawet kopiąc się wzajemnie i wodząc za łby, nie wypuszczali z rąk łacińskich i greckich gramatyk. Marcinek oddalił się od matki i przypatrywał właśnie bójce dwu gimnazistów, gdy z podwórza nadbiegł trzeci w mundurze i niezwłocznie zaczepił małego Borowicza:

— Te, ryfa! kto ci sprawił takie majtasy?

— Mama... — szepnął Marcinek, cofając się do muru.

— Ma-ma? Nie pradziadek Pantaleon Zapinalski z Cielęcej Wólki?

— Nie... ja nie mam pradziadka Zapinalskiego... — rzekł zdumiony Borowicz.

— Nie masz? To gdzieś go podział? Gadaj!

— A co to kawaler chce od mego syna? — zapytała pani Borowiczowa, dotknięta trochę kpinami z jej syna. (D. c. n.).

Nastąpił wykład p. Stanisława Szczepanowskiego, którego dokładniejsze omówienie odłożyć musimy do jutra. Przemówienie to, pełne, jak zawsze u tego pisarza, pięknych i szerokich myśli, przerywało zgromadzenie ciągłemi oklaskami, a przywodniczący, prof. Fąfara, podziękował prelegentowi za nie publicznie.

Komisya, wybrana dla złożenia relacyi o sprawozdaniu z czynności zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego, przez usta referenta p. Jakimowskiego, poczyniła dużo nad niem uwag i postawiła szereg wniosków, które wywołały najsprzeczniejszą i bezładną dyskusyę. Ostatecznie zapadły rezolucye: W sprawie akcyi kursów dla analfabetów udać się do Towarzystw „Szkoły ludowej“ i „Oświaty ludowej“ o poparcie i rozszerzanie tej myśli. 2) Zwrócić baczniejszą uwagę na oddziały Towarzystwa, aby zasilały więcej fundusz burs, w zarządzie głównym gromadzony. 3) Zbadać przyczyny upadku czasopisma *Szkoła*. 4) Wnieść petycye: a) o zaprowadzenie jasno określonej pragmatyki służbowej i jawnych tabel kwalifikacyjnych; b) prośbę o wstawienie w fundusz szkół kilkudziesięciu tysięcy złr. na zaliczki dla nauczycieli szkół ludowych. Wniosek p. Izydora Piotrowskiego, ażeby Rada szkolna krajowa postarała się u Sejmu o założenie kosztem kraju wzorowej szkółki drzew owocowych, a nauczycieli ludowych, zajmujących się ogrodnictwem, wspierała i przesyłała im narzędzia ogrodnicze — przekazano zarządowi głównemu.

Prezesem na r. b. wybrany został p. Stanisław Szczepanowski, zastępcą p. Tomasz Tokarski, inspektor szkolny lwowskiego okręgu, ponieważ prof. Fąfara stanowczo oświadczył, że godności tej przyjąć nie może.

Do zarządu głównego wybrani zostali pp.: Baranowski Mieczysław, Dobek Władysław, nauczyciel lud., dr. Dziwiński Placyd, prof. polit., Fąfara Julian, dyrektor szkoły wydziałowej, Jaworski Kornel, naucz. lud., dr. Kalina Antoni, prof. uniw., Kwiatkowski Romuald, naucz. lud., Leeg Leonard, naucz. lud., dr. Małachowski Godzimir, prezydent m. Lwowa, Parasiewicz Szczęsny, kierownik szkoły lud., Kubik Gustaw i Stanisławski Karol.

Do komisyi kontrolującej wybrani pp.: dyrektor Aleksander Pająk, Jakimowski, Męsowicz Władysław, Ligęza Jan, Müller i Moniak.

W końcu odczytano pismo ks. Czartoryskiego z wyrażeniem podziękowania za współudział w pracy wszystkim członkom zarządu głównego, oraz wszystkim, którzy dla dobra Towarzystwa pracowali.

Zjazd zakończył bankiet w salach kasyna miejskiego. Pierwszy toast wzniósł nowy prezes Towarzystwa p. Szczepanowski na cześć miasta; prezes komitetu miejscowego prof. Bryła toastował na cześć duchowieństwa; ks. Piaskiewicz na cześć bratestwa; dyrektor Piórkiewicz toastował na cześć Ojczyzny, Szczepanowski na pomyślny rozwój Towarzystwa, dr. Warmski na cześć miejscowego komitetu i t. d.

Jutrzejsza wycieczka do Jaremcza i Worochty zjazd zakończy.

Proces przeciw mordercom Anny Simon.

Prokuratorya w Filipopolu wygotowała już akt oskarżenia przeciw 1) Deczce Petrowowi Boiczewowi, byłemu rotmistrzowi w sztabie generalnym w Sofii; 2) Karolowi Novilicsowi, byłemu prefektowi w Filipopolu; 3) Bogdanowi Wasiliewowi, byłemu żandarmowi w Filipopolu, za rozmyślne morderstwo, popełnione na śpiewaczce Annie Simon z Budapesztu; 4) przeciw Mikołajowi Boiczewowi, buchalterowi w rolniczej kasie pożyczkowej w Hermauli, za udzielenie pomocy.

Akt oskarżenia stwierdza, iż Anna Simon, urodzona w r. 1875 w Budapeszcie, przybyła w r. 1894 do Sofii, gdzie została zaangażowaną jako śpiewaczka w *Café chantant* „Sliwnica“. Tam poznał ją rotmistrz gwardyi i adjutant przy dworze, Deczko Boiczew, i zawiązał z nią stosunek miłosny, którego owocem była córeczka, urodzona w r. 1895. Odtąd stał się Boiczew coraz więcej oziębłym wobec swej kochanki, która mimo to pałała do niego namiętną miłością. Boiczew popadłszy w długi, nie chciał troszczyć się o nią i jej dziecko, a nawet często znieważał ją czynnie. Szukając ratunku przed długami, ożenił się on bardzo bogato pod koniec stycznia r. 1896, i odtąd zaczął przemyśliwać, w jaki sposób pozbyć się Simonówny, kompromitującej go na każdym kroku.

Dnia 25 marca r. 1897 udała się Anna Simon w towarzystwie Nikoli Boiczewa do Filipopola, dokąd wezwał ją rotmistrz Boiczew, który bawił na dworze księżnej. Dnia 6 kwietnia zaprosił Boiczew do siebie prefekta Novilicsa i omówił z nim plan morderstwa, przyrzekając mu za jego pomoc wyrwanie go z rąk wierzycieli. Novilics wtajemniczył następnie żandarma Wasiliewa w tę sprawę, gdyż potrzebował jego pomocy. Dnia 9 kwietnia otrzymała Anna Simon list od Boiczewa, który pisał jej, iż o godzinie 9 wieczór przyśle po nią dorożkę, która zawiezie ją do mostu na rzece Marycy; tam spotka się on z nią, poczem oboje udadzą się do jego wsi, gdzie zabawią tydzień. Simonówna, ucieszona tą wiadomością, przygotowała wszystko do drogi. O naznaczonej godzinie zajechała przed hotel, w którem ona mieszkała, dorożka, którą powoził Wasiliew, przebrany za woźnicę. Po zapłaceniu rachunku hotelowego, wsadził Wasiliew Simonównę do fiakra wraz z jej pakunkami i odjechał w stronę cmentarza katolickiego. Przy cmentarzu zatrzymał konie. Tutaj wsiedli do fiakra rotmistrz Boiczew i Novilics. Gdy fiakier ruszył z miejsca, przytknął Boiczew swej kochance flaszeczkę z płynem ubezwładniającem do nosa, lecz ona, spostrzegłszy, na co się zanosi, zaczęła wołać o pomoc i wyskoczyła z fiakra. Boiczew kazał stanąć fiakrowi, dogonił Simonównę i wsadził ją napowrót do fiakra. Następnie sam usiadł na koźle a Wasiliew, zająwszy jego miejsce, przytrzymywał w dalszym ciągu flaszeczkę pod nosem Simonówny, która wreszcie straciła przytomność.

Tymczasem przejechał fiakier przez most i stanął na lewym brzegu rzeki. Mordercy wynieśli swą ofiarę z powozu i położyli ją na ziemi. Wasiliew pozostał przy niej, podczas gdy Boiczew i Novilics poszli szukać kamieni. Wkrótce powrócili obaj, niosąc wielki i mały kamień. Następnie udusili nieprzytomną Simonównę sznurem, który zabrali z sobą z Filipopola, przywiązali do zwłok kamienie i wrzucili je potem do rzeki.

Gdy po kilku dniach Simonówna nie wróciła z podróży, zaczęły jej przyjaciółki i znajomi, którzy wiedzieli o jej stosunkach do Boiczewa, podejrzywać go o morderstwo. Pewien dziennik sofijski poruszył tę sprawę, skutkiem czego ministerstwo spraw wewnętrznych rozkazało wytoczyć śledztwo. Wynikiem śledztwa było aresztowanie Boiczewa i Novilicsa, którzy nie chcieli jednakże przyznać się do winy. Dopiero Wasiliew, przekonawszy się o aresztowaniu Novilicsa, którego obawiał się bardzo, wyznał wszystko i przedstawił cały przebieg ohydnego morderstwa. Wskutek tego zeznania znaleziono w mieszkaniu Novilicsa kufer Simonówny, a nadto wydał Wasiliew jej biżuterye, które zabrał z fiakra po dokonanem morderstwie.

Proces przeciwko okarżonym rozpocznie się jutro w Filipopolu.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej dnia 20 lipca).

Przewodniczył prezydent p. Friedlein i oznajmił na wstępie, iż członkowie Rady, pp. Slęk, Nowacki, Knaus, dr. Jakubowski, dr. Bujwid i dr. Horowitz, wnieśli żądania urlopów, które też Rada udzieliła.

Towarzystwo ogrodnicze wniosło do Rady podanie o uregulowanie placu Szczepańskiego i targu na nim.

Zarząd Muzeum narodowego w Rapperswylu nadesłał następujące pismo:

Rada administracyjna Muzeum narodowego polskiego w Rapperswylu przypomina rodakom, iż inauguracya Mauzoleum, w którem złożone zostanie serce Kościuszki, odbędzie się w zamku rapperswylskim 11 sierpnia 1897 r.

„Chcąc nadać przeniesieniu serca bohatera do owego Mauzoleum cechę uroczystą i pragnąc, aby raz więcej przy tej sposobności naród mógł okazać cześć swą i wdzięczność niezagasłą dla pamięci nieśmiertelnego Naczelnika, Rada zaprasza was rodacy na ten dzień do zakątka polskiego na wolnej ziemi Szwajcarów i wzywa tych wszystkich, którzy przybyć nie będą mogli na uroczystość, aby w niej choćby z daleka wzięli udział myślą i sercem.

Cześć dla Kościuszki jest to ognisko, w które możemy wszyscy zestrzelić myśli i duchy. Stańmy więc wszyscy jakby jeden mąż około serca jego, Polsce zwróconego przez szlachetną rodzinę, która je dotąd tak troskliwie pielęgnowała; niech ono natchnie nas wszystkich tą miłością Ojczyzny, tą wiarą w jej żywotność, tą nadzieją w jej zmartwychwstanie, które je za życia ożywiały“.

Jako sprawę nagłą r. m. Rotter przedłożył wniosek następujący: Z uwagi, że szeroka na 10 metrów droga dojazdowa w ulicy Lubicz do dworca kolejowego wobec podwójnego na niej toru tramwajowego dla ruchu dorożek jest niedostateczną; z uwagi, że w porach przejazdu pociągów osobowych kilkanaście razy w ciągu dnia obok wielkiego ruchu powozów i ruchu pieszych na tej drodze jest nader znaczny; z uwagi że nawet po przeprowadzeniu podkopu większa część pieszych kierować się będzie drogą dojazdową zamiast schodami w podkopie; z uwagi, że wąsość drogi nie zezwala na ułożenie chodnika odpowiednio szerokiego, któryby chronił pieszych od najechania, — z uwagi na to wszystko uzasadniona zachodzi obawa licznych nieszczęśliwych wypadków na tejże drodze dojazdowej, zwłaszcza w porze zimowej, wobec tego Rada uchwala: Poleca się prezydentowi, aby zwrócił się do ministerstwa kolejowego z prośbą o rozszerzenie drogi dojazdowej do szerokości 14 metrów, tak ażeby chodnik dla pieszych można ułożyć, jak niemniej usunąć groźną obawę zetknięcia się tramwajów z licznymi powozami, tak publicznemi jak prywatnymi, słowem zapobiedz nieuniknionym w dzisiejszym stanie rzeczy nieszczęśliwym wypadkom, któreby tylko iść mogły na karb niedostatecznej szerokości dojazdu. Wśród oklasków Rada wniosek uchwaliła.

R. m. dr. Styczeń przedłożył do aprobaty wniosek Rady, uchwalony na posiedzeniu poufnem w dniu 13 b. m. zainicyowany przez dra Kohna. Wniosek ten brzmi: Rada miasta uchwala dla polskiego gimnazyum w Cieszynie subwencyę na rok szkolny 1897/8 w kwocie 1.000 złr. w dwóch ratach półrocznych po 500 złr. wypłacić się mającą z góry, z tem, że ta suma na stypendya dla uczniów tego gimnazyum na jeden rok użytą być ma.

Jako sprawę pilną, dyrektor budownictwa p. Wdowiszewski imieniem prezydyum przedłożył wniosek następujący: Na sędziów konkursu na Muzeum techniczno przemysłowe w Krakowie zaprasza Rada miasta pp. Józefa Dziekońskiego, architekta w Warszawie, Jana Hochbergera, dyrektora budownictwa we Lwowie, Juliana Niedzielskiego, radcę budownictwa w Wiedniu, Jana Rottera, dyrektora wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, Józefa Sarego, radcę budownictwa w Krakowie, Tadeusza Stryjeńskiego, radcę budownictwa w Krakowie, Jana Wdowiszewskiego, dyrektora Muzeum przemysłowego w Krakowie.

Sprawę zaprowadzenia w mieście tramwaju elektrycznego, która była przedmiotem obrad na kilku posiedzeniach Rady, do ostatecznej aprobaty przedłożył dr. Rothwein. Obszerne drukowane wnioski, oraz projekt umowy między gminą a towarzystwem tramwajowem, z któremi w właściwym czasie zaznajomiliśmy czytelników, na żądanie dra Kasparka uchwaliła Rada *en bloc*, z dodatkiem radcy Rottera, iż z prawa bezpłatnej jazdy tramwajami oprócz urzędników gminy, korzystać będzie także miejska służba zdrowia.

Imieniem sekcyi szkolnej radca miasta dr. Kasparek przedłożył wnioski w sprawie reorganizacyi szkoły wydziałowej żeńskiej imienia św. Scholastyki, oraz połączenia z tą szkołą kursów naukowych żeńskich imienia dra Adryana Baranieckiego. W dyskusyi nad tą sprawą r. m. Rotter w dłuższem przemówieniu krytykował plan ogólny nauk w szkole św. Scholastyki projektowany przez Radę szkolną krajową i wykazywał szczegółowo dotkliwe planu tego braki. Zdaniem mowcy, plan ten domaga się radykalnych zmian i poprawek; niezbędnem jest także zaprowadzenie obowiązkowej nauki rysunków, zamiast nadobowiązkowej. — Nie czyniąc wniosku, oświadcza mowca, iż byłoby lepiej na rok pozostawić szkołę w stanie dotychczasowym. Co do kursów Baranieckiego p. Rotter wnosi:

Sprawę połączenia kursów Baranieckiego ze szkołą wydziałową św. Scholastyki odracza się i poleca sekcyi szkolnej, aby w porozumieniu z dyrekcyą i gronem nauczycielskiem tychże kursów, przedłożyła ponownie dokładnie umotywowane wnioski.

Również z krytyką planu nauk w szkole św. Scholastyki wystąpił r. m. dr. Rosenblatt, który przedłożył wniosek następujący: Poleca się sekcyi szkolnej wprowadzenie do planu nauki sześcio-klasowej szkoły wydziałowej dla wyższych lat nauki (IV, V, VI) nauk przyrodniczych, oraz matematyki i geometryi.

Referent dr. Kasparek oświadcza, iż zgadza się na projektowane przez pp. Rottera i dr. Rosenblatta żądania co do uzupełnienia planu nauki w zreorganizować się mającej szkole; również zgadza się p. referent na wniosek odroczenia sprawy projektowanego połączenia kursów Baranieckiego ze szkołą św. Scholastyki. Wobec tego oświadczenia Rada uchwala wnioski sekcyi szkolnej wraz z poprawkami pp. Rottera i Rosenblatta. Wnioski te brzmią:

Rada miejska zgadza się na przekształcenie obecnej 4 klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki, razem z kursami dopełniającemi dla młodzieży dorosłej, na sześcioklasową szkołę wydziałową zorganizować się mającą według planów naukowych, reskryptem Rady szkolnej kraj. z 14 lipca 1896 ogłoszonych, pod następującymi warunkami:

A) Co do planu naukowego:

Oprócz historyi powszechnej ma być wykładaną także w 3 klasach wyższych historya polska, jako przedmiot oddzielny aż do czasów najnowszych. W klasie VI ma być dodana 1 godzina tygodniowo nauki pedagogiki i dydaktyki. W klasie IV, V i VI ma być udzielaną za osobną opłatą, jako przedmiot nadobowiązkowy, nauka rysunków według szczegółowego planu przez dyrekcyę przedłożonego, a przez Radę szkolną kraj. po porozumieniu się z reprezentacyą miejską, zatwierdzonego. Urządzenie szkoły wydziałowej określi statut i regulamin przez Radę szkolną kraj. w porozumieniu z reprezentacyą miejską ułożony, które zawierać mają następujące postanowienia: Zarząd 3 klas wyższych spoczywa w ręku dyrektora szkoły wydziałowej, łącznie z konferencyą nauczycieli. Wszelkie ważniejsze zarządzenia szkolne winny polegać na uchwale konferencyi, a mianowicie rozkłady godzin i propozycye do mianowania nauczycieli. Nauczycieli, nie mających w szkole wydziałowej posady etatowej, przedstawia corocznie konferencya nauczycieli Radzie miejskiej, w której imieniu sekcya szkolna po wysłuchaniu kuratoryi, corocznie ich do udzielania nauki powołuje, za wynagrodzeniem oznaczonem przez Radę miejską. Nadzór nad 3 klasami wyższemi, wykonuje osobna kuratorya, złożona z 3 osób przez Radę m. na przeciąg 3 lat powołanych, a przez Radę szkolną kraj. zatwierdzonych. Kuratorya czuwa nad szkołą, udziela spostrzeżeń Radzie m. i Radzie szkolnej kraj. i we wszystkich sprawach do tych klas się odnoszących ma być poprzednio o opinię pytaną. Uczennice 3 klas wyższych opłacają wprost do kasy miejskiej co pół roku z góry opłatę w kwocie 10 złr. Opłaty te może Rada miejska zmienić (podwyższyć lub zniżyć). Ona też wyda postanowienia o uwolnieniu od opłaty.

Rada m. oświadcza, że przyjmuje na siebie tylko koszta utrzymania 3 klas wyższych i tylko pod tym warunkiem na utworzenie szkoły wydziałowej sześcioklasowej się zgadza. Jako dalszy warunek stawia Rada miejska, aby Rada szkolna kraj. przyjęła na etat nauczycieli ludowych, nauczycielkę języka francuskiego, robót kobiecych i ochmistrzynię, którym gmina tylko podczas służby czynnej płacić będzie etatowe należytości. Wreszcie Rada m. wyraża życzenie, aby Rada szkolna kraj. zechciała wyjednać dla szkoły wydziałowej 6-klasowej subwencyę dotychczasową z funduszu krajowego, przynajmniej po 2500 złr. rocznie.

Następnie z porządku dziennego uchwaliła Rada wnioski: 1) o zatwierdzenie oferty p. Przeworskiego na dostawę węgla dla gminy po cenie 35 i $^3/_4$ centa za 50 kilogramów i p. Jana Kwiatkowskiego na dostawę drzewa po cenie 3 złr. 95 ct. za metr kubiczny; 2) udzieliła zaliczki 6000 złr. na zakupno węgli dla urzędników i sług miejskich; 3) przyjęła na własność gminy ulicę Niecałą; 4) udzieliła kredyt w kwocie 2250 na restauracyę budynków szkół miejskich; 5) sprzedała p. Karolowi Rybińskiemu grunt na Maślakówce po 35 złr. za sążeń; 6) zatwierdziła nabycie gruntu celem rozszerzenia ulicy Jakóba, za cenę 161 złr.; 7) postanowiła wypłacić p. Mąkoszewskiemu kwotę 2278 złr. za dostawę furmanek.

Po załatwieniu tych spraw wyczerpany został porządek dzienny obrad, a przewodniczący zarządził posiedzenie poufne.

KRONIKA.

Kraków, 21 lipca.

Nabożeństwo. Jutro w czwartek, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawioną będzie w kościele katedralnym na Wawelu o godz. 10 rano msza św. żałobna za duszę ś. p. ks. Teodora Rogozińskiego, podkustoszego katedralnego, długoletniego więźnia w katorgach syberyjskich.

Stypendya dla uczniów gimnazyum polskiego w Cieszynie uchwaliła wczoraj krakowska Rada miejska, o czem piszemy w rubryce „Sprawy miejskie“.

Wiadomości osobiste. Namiestnik ks. Sanguszko przejechał wczoraj po południu przez Kraków do Berlina.

O nielojalność dziennikarską oskarżają nas księża Jezuici z powodu, iż nie zamieściliśmy nadesłanego nam sprostowania ks. Christiana z Karwiny w całości, lecz w „dowolnych wyjątkach“. Stwierdzamy tedy, że nie w „wyjątkach“ zamieściliśmy to sprostowanie, lecz podaliśmy całą jego część istotną od początku do ustępu, w którym ks. Christian rozwija poglądy swoje na postępowanie nasze i naszego korespondenta, którego osobę koniecznie odgadnąć pragnie. Żądanie, abyśmy te osobiste zapatrywania ks. Christiana zamieszczali, gdy przecież księża Jezuici mają własne organa prasy, w których one znaleść się mogą, — jest znowu, naszem zdaniem, żądaniem, przechodzącem miarę lojalności dziennikarskiej.

A teraz co do nieszczęsnej sprawy Bajorka, to nie świadczy ona ani o naszej złej woli, ani o lekkomyślności naszego korespondenta cieszyńskiego. Ks. Christian twierdzi, że ma w ręku dokument, podpisany własnoręcznie przez Bajorka i dwóch świadków, w którym tenże oświadcza, że ks. Christian dał mu żądany wyciąg metrykalny, a „przeciw gimnazyum nic mu nie mówił“. A my mamy w ręku znowu dokument, podpisany przez tego samego Bajorka i czterech świadków, w którym tenże stwierdza, że ks. Christian nie chciał mu wydać metryki dla jego syna i twierdził, „że to gimnazyum jest unieważnione“. Nasz dokument ma bez wątpienia datę wcześniejszą od tego, jaki ma w posiadaniu ks. Christian. Więc informacye naszego korespondenta nie były z palca wyssane. Rozwiązanie zagadki należy do p. Bajorka, który jedynie mógłby wytłomaczyć, jakim cudem mógł podpisać dwa sprzeczne z sobą dokumenty.

Na życzenie zaś dyrektora polskiego gimnazyum w Cieszynie, p. Parylaka, oświadczamy, iż informacye nasze w tej całej sprawie nie pochodziły od niego.

Nową pracę p. Błotnickiego, artysty rzeźbiarza, oglądać można na wystawie w Sukiennicach. Jest nią model do pomnika, jaki stanie na grobowcu rodziny państwa M. w Białocerkwi, przedstawiający „Anioła zmartwychwstania“. Zarówno poetycznie pomyślana postać anioła z rozwiniętemi do lotu skrzydłami, jak i wykonanie, noszące na sobie wszystkie cechy właściwe talentowi artysty, czynią z tej pracy rzecz bardzo ładną. Pełna wyrazu głowa i poważna, choć z fiuezyą traktowana draperya, zasługują na szczególną uwagę. Szkoda, że model ten wykonany zostanie — ma się rozumieć w powiększeniu — z kamienia pińczowskiego, gdyż szlachetnością swych linij i delikatnością w opracowaniu nadawałby się znakomicie do wykonania w materyale szlachetnym — w marmurze.

Z krajowej Rady zdrowia. W dniu 6 b. m. odbyła krajowa Rada zdrowia siódme posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Wyrażono zdanie co do potrzeby zwołania ankiety w sprawie ustawy z r. 1891 co do akuszerek okręgowych. Wydano opinię w sprawie destylarni nafty w Drohobyczu. Wydano orzeczenia w sprawie piekarni w Nowym Sączu i Ruskiej Wsi w powiecie rzeszowskim. Przedstawiono kandydata na udzielenie koncesyi na aptekę w Liszkach w powiecie krakowskim. Wydano opinię w sprawie utworzenia okręgu sanitarnego w Kozłowie w powiecie brzeżańskim.

Z Domu Matejki donoszą nam, że mimo, iż zbiory Matejkowskie nie są jeszcze tak urządzone, aby mogły być na użytek szerszej publiczności oddane, wskutek jednak ciągłego domagania się przejezdnych, pragnących poznać miejsce twórczości i zbiory po ś. p. mistrzu, uchwalono, że odtąd zwiedzać można Muzeum i Dom Matejki za poprzednim porozumieniem się z kustoszem, który urzęduje na miejscu codziennie od godz. 11—1 w południe (przy ulicy Floryańskiej l. 41, I piętro).

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców odbędzie się w sobotę 24 b. m. w sali Rady miasta o godz. 7 wieczorem.

Sprawy sądowe. Urzędowa *Gazeta Lwowska* donosi: W październiku b. r. nastąpi obsadzenie większej liczby nowych posad sędziowskich. Ponieważ zachodzi uzasadniona obawa, że wielu kompetentów zechce przyjechać do Wiednia, aby osobiście popierać swe kandydatury na rozmaite posady, przeto upoważnieni jesteśmy przez powołane sfery sądowe do oznajmienia interesentom, że wedle autentycznych wiadomości, takie podróże byłyby bez celu i że kompetenci nie będą przypuszczeni ani do ministra, ani do szefa sekcyi, ani do referenta w ministerstwie sprawiedliwości.

Śluby. W kościele N. P. Maryi ks. infułat Krzemiński pobłogosławił wczoraj związek małżeński, zawarty między p. Ludwikiem Jaeschke, komisarzem dyrekcyi skarbu, a panną Maryą Sieniewiczówną, córką kapłana unickiego, wychodźcy z Podlasia, obecnie spowiednika przy kościele N. P. Maryi, ks. Emila Sieniewicza.

W sobotę 24 b. m. odbędzie się w kościele OO. Zmartwychwstańców w Krakowie ślub dra Adama Bobilewicza, adwokata krajowego, z panną Jadwigą Wysocką, córką p. Ewy z Fryczów i ś. p. Antoniego Wysockich.

Dnia 2 sierpnia odbędzie się w kościele Sióstr Felicyanek w Krakowie ślub hrabianki Wandy Sierakowskiej, córki Adama i Maryi z hr. Potockich hr. Sierakowskich, z p. Edwardem Jaroszyńskim, synem Czesława i Elżbiety ze Stempkowskich Jaroszyńskich.

Dnia 4 sierpnia o godz. 11 przed południem odbędzie się w Krakowie w kościele na Wawelu ślub hrabianki Róży Potockiej, córki ś. p. Artura i ś. p. Róży z ks. Lubomirskich Potockich, z ks. Maciejem Radziwiłłem, synem Macieja i Jadwigi z Krasińskich książąt Radziwiłłów.

Dnia 5 sierpnia o godz. 11 przed południem odbędzie się w Krakowie w kościele na Wawelu ślub hrabianki Zofii Potockiej, córki ś. p. Artura i ś. p. Róży z ks. Lubomirskich Potockich, z hr. Zdzisławem Tarnowskim, synem ś. p. Jana i Zofii z hr. Zamoyskich Tarnowskich.

Zarząd miejskiej kasy chorych w Krakowie. Na podstawie §. 19 ust. pras.: żąda od nas zamieszczenia następującego sprostowania artykułu umieszczonego o tejże kasie we wczorajszym numerze *N. Reformy*: „Nieprawdą jest, jakoby między prezesem Kasy chorych a większością członków Zarządu panowały zasadnicze różnice zdań i jakoby skutkiem tychże prezes z urzędu swego zrezygnował. Natomiast prawdą jest, że z powodu nadwątlonego zdrowia i nadmiaru pracy, prezes Kasy chorych na posiedzeniu Zarządu z 20 lipca 1897 rezygnacyę swoją wniósł, a o urlop 2 miesięczny prosił i takowy został mu udzielony, załatwienie zaś rezygnacyi na później odroczono.

Nieprawdą jest, jakoby zastępca prezesa p. Eugeniusz Heller, urzędowania za prezesa bezwarunkowo przyjąć nie chciał; owszem zawiadomiony telegraficznie o rezygnacyi prezesa, natychmiast z Zakopanego powrócił i urzędowanie objął, czego dowodem, że dwom posiedzeniom Zarządu i jednej komisyi reklamacyjnej przewodniczył.

Nieprawdą jest dalej, jakoby w Kasie chorych był chaos i modna w austro węgierskich parlamentach obstrukcya; nieprawdą jest, aby Kasa chorych jakąkolwiek politykę prowadziła, natomiast prawdą jest, że Kasa chorych wyłącznie pomocą dla chorych członków i ulżeniem niedoli ich rodzin się zajmuje.

Nieprawdą jest, iż jakiekolwiek nieszczęsne prądy polityczne wpływają na złą gospodarkę Kasy. Ze względu na szerokie warstwy ludności, zainteresowane w wysokim stopniu sprawami Kasy chorych jako swoimi, które wspomnianym artykułem mogą być zatrwożone, Zarząd Kasy świadom swej odpowiedzialności na posiedzeniu wtorkowem, postanowił uprosić Wydział nadzorczy do opublikowania sprawozdania ze swych czynności kontrolnych nad stanem majątkowym Kasy, a nadto uprosić Magistrat m. Krakowa, jako Władzą nadzorującą, jak również Związek Kas chorych we Lwowie, by przez wysłanie nadzwyczajnego lustratora czynności Kasy chorych, wszechstronnie i dokładnie zbadały i wyniki tej rewizyi publicznie ogłosiły“.

Tadeusz Epstein prezes Kasy chorych.

Powyższe pismo zamieszczamy w pełnem brzmieniu z nadmienieniem, iż uchwałami zarządu co do przeprowadzenia lustracyi kasy, cel naszego wczorajszego artykułu został osiągnięty. Sprostowanie możnaby opatrzyć komentarzem szczególnie co do poglądów na chaos i polityczne prądy w zarządzie, bo te w oczach jednych osób mogą się przedstawiać jako „nieszczęsne“, w drugich wcale nie istniejące, — lecz i tych uwag nie wyrażamy w nadziei, że przeprowadzona lustracya, bardzo potrzebna, wskaże i utrwali drogi i środki dla rozwoju poważnej instytucyi wskazane i konieczne. O kasę i pożytki jej członków rozchodzi się nam; bynajmniej nie o osoby prezesów lub urzędników, — ku temu celowi niezawodnie przydadzą się powzięte wczoraj uchwały zarządu, to też uznajemy je za najzupełniej słuszne i pożądane.

Nowa piekarnia. Ks. Sieniewicz poświęcił dziś piekarnię p. Stanisława Bartla, znanego piekarza w Krakowie, w domu jego przy ulicy Siennej l. 3. P. Bartel po dwuletnim odpoczynku napowrót objął piekarnię, która przez ten czas prowadzona była pod firmą Jakóba Siwka. Wyroby firmy p. Bartla przez lat z górą 20 miały w Krakowie dobrą renomę.

Zmarli. W Warszawie zmarł w tych dniach dr. Zdzisław Nieszkowski, lekarz, znany i w Galicyi, gdyż prócz pobytu w Tarnowie, przez lat kilkanaście ordynował corocznie w czasie sezonu kąpielowego w Szczawnicy. Ś. p. Nieszkowski uczył się w Słucku — i w młodym bardzo wieku, podczas gdy rodziców jego wywieziono na Sybir za udział w powstaniu 1863 r., skazany został na śmierć przez Murawiewa, zdołał jednak umknąć i studya medyczne ukończył w Paryżu. Po uzyskaniu dyplomu powrócił do Galicyi i osiedlił się najpierw w Tarnowie, a dopiero w r. 1874 uzyskał pozwolenie powrotu do Warszawy. Ś. p. Nieszkowski był człowiekiem szerokiej wiedzy i niezwykłych zdolności; do końca życia oddawał się studyom medycznym i był jednym z tych lekarzy, którzy zawodowi swemu poświęcają się całą duszą. Posiadał dyplomy fakultetów: paryskiego i petersburskiego.

Teofil Baranowski, inżynier Wydziału krajowego, zmarł we Lwowie. Zmarły, urodzony w r. 1840, był z pochodzenia Rusinem, kształcił się we Lwowie i dzięki zdolnościom i pracy doszedł do wybitnego stanowiska. W czasach ostatnich redagował *Ruslana*.

Karol Bastgen, zast. prawny w dobrach kurowieckich hr. Romana Potockiego, zmarł we Lwowie w 77 roku życia. Ś. p. Karol Bastgen poświęcał się początkowo zawodowi sędziowskiemu i do r. 1849 był sędzią politycznym w Bóbrce, gdy jednak zanadto sprzyjał młodzieży polskiej, uchodzącej przed rekrutacyą wojskową, zmuszony był usunąć się od służby rządowej i przyjął urząd zastępcy prawnego dóbr kurowieckich, wówczas do Artura hr. Potockiego należących. Przeszło lat 45 pozostawał na tem stanowisku pod trzema ordynatami: Arturem, Alfredem i Romanem hr. Potockimi. Gdy spracowany i pochylony wiekiem opuścił przed dwoma laty służbę, przeniósł się z Romanowa do Lwowa, gdzie dokonał życia, otoczony dziećmi i wnukami.

Maurycy Skopowski, artysta malarz, obywatel m. Żółkwi, zmarł 15 b. m. w 53 roku życia. Zmarły tworzył przeważnie rzeczy treści religijnej, co roku malował kilka świątyń, a prace jego znachodziły zawsze uznanie i chętnych nabywców. W ostatnich czasach kilka jego obrazów i płaskorzeźb było umieszczonych na wystawie sztuk pięknych we Lwowie.

W Łańcucie zmarł lekarz dr. Adolf Arzt w 28 roku życia.

Włodzimierz Beringer, uczeń gimnazyum św. Anny, syn radcy miejskiego p. Wandalina Beringera, zmarł w Davos, w 17 roku życia.

Nowy urząd pocztowy. Dnia 16 b. m. otwarty został nowy urząd pocztowy w Krowodrzy dla przesyłek listowych i wozowych. Ponieważ nowa poczta umieszczoną została w ulicy Krowoderskiej przed wałami, zaraz za fabryką p. Zieleniewskiego i ta część Krowodrzy wchodzi w całość miasta naszego, przeto otwarcie tej poczty jest wielką wygodą dla mieszkańców ulicy Długiej, Szlaku, Krowoderskiej i Łobzowskiej, którzy daleko bliżej mają do nowego urzędu, aniżeli do urzędów w mieście i na dworcu kolejowym. Czynności w nowym tym urzędzie załatwia p. Ema Jasielska.

Przedłużenie asekuracyi. Gmina lwowska asekuruje się w wiedeńskiem Towarzystwie „I. Oesterreichische allgemeine Unfall Versicherungs Gesellschaft“ w Wiedniu, przeciw stratom, jakieby mogła ponieść wskutek pretensyj stron prywatnych z powodu wypadków przez miejską kolej elektryczną wywołanych. Jako premię płaci gmina $4^1/_2$ *pro mille* od dochodu brutto z r. 1896 za 5 lat z góry, poczem na szósty rok układ zostaje w mocy bez opłaty żadnej premii. Premia za jeden rok wynosi, wedle powyższego obliczenia około 913 złr., czyli za sześć lat 4562 złr. Obowiązek Towarzystwa do odszkodowania wynosi w razie uszkodzenia jednej osoby, *maximum* 25.000 złr., w razie masowego wypadku *maximum* 100.000 złr. Układ podobny istnieje już od roku, a obecnie przedłuża się na dalsze 6 lat.

Habilitacya. W uniwersytecie lwowskim odbył się wczoraj wykład habilitacyjny dr. Edwarda Porębowicza na docenta literatur romańskich. Dr. Porębowicz mówił o „Filiacyi epopei romańskiej“.

Promocya. W bieżącem półroczu na uniwersytecie w Bernie szwajcarskiem znany z prac literackich p. Jerzy Żuławski z Młynnego, po obronie rozprawy p. t. „Das Problem der Kausalität bei Spinoza“ i ustnym egzaminie, otrzymał *summa cum laude* stopień doktora filozofii.

Z Bochni donoszą, że 19 b. m. o godz. 5 po południu pociąg błyskawiczny przed wiaduktem na krzyżownicy od strony miasta przejechał nieznajomego mężczyznę, chociaż maszynista użył całej siły kontrapary, aby pociąg wstrzymać. Katastrofa była straszną: głowa mężczyzny została odcięta jakby nożem, a tułów odrzucony w bok kilkanaście kroków.

Z Oświęcima piszą do nas: W niedzielę dnia 18 b. m. urządził komitet, złożony z podurzędników kolei północnej, w ogrodzie hotelu zatorskiego na dworcu kolejowym koncert, połączony z teatrem amatorskim, śpiewem i kupletami, na dochód rodzin, pozostałych po nieszczęśliwych kolejarzach, zabitych podczas wypadku pod Kołomyją. Czysty dochód w kwocie 12 złr. odesłano wprost do magistratu w Kołomyi.

W Szczawnicy, według listy kąpielowej, do 15 b. m. przebywało ogółem 1328 osób.

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod szkołę polską w Biały odbędzie się dnia 27 lipca b. r. w Biały, według następującego programu: O godz. 10 nabożeństwo w kościele farnym. O godz. 11 poświęcenie kamienia węgielnego na miejscu budowy. O godz. 3 zebranie w Czytelni polskiej. — *Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“.*

(Dzienniki zamiejscowe uprasza zarząd o powtórzenie tego zawiadomienia).

Na pomnik Mickiewicza zebrał sam *Kuryer Warszawski* olbrzymią na nasze stosunki kwotę 140 204 rubli 51 kop. Zamykając listę składek, ogłasza równocześnie redakcya, iż pozostałą nadwyżkę złoży w „Kasie im. dr. Mianowskiego“, przeznaczając ją na fundusz stypendyjny im. Adama Mickiewicza.

Zamordowanie obywatela. Na Podolu zakordonowem w pobliżu Bracławia napadnięty został w drodze z miasteczka Drui, już tylko o ½ wiorsty od dworu, właściciel majątku Ikaźń, p. Mieczysław Römer, przez chłopów miejscowych, ukrytych w życie przy drodze, i z odległości kilku kroków zastrzelony. Po strzale miał jeszcze Römer tyle siły, że dojechał do domu i tam zmarł. Lekarz dr. Narbutt z Bracławia wyjął przy opatrunku 30 ziarn śrutu z rany. Motywem zbrodni były zatargi ś. p. Römera z chłopami, którzy z zemsty za przegrany proces o grunta trzy razy podpalili mu budynki, mianowicie dwór, oborę i karczmę. Charakterystycznem jest, że władze miejscowe, złożone z Rosyan, nie wykryły były wcale podpalaczy.

Pokrzywdzeni Niemcy. Jak wygląda wzajemny stosunek liczebny ludności niemieckiej i słowiańskiej w Księstwie Cieszyńskiem, pouczy następująca tabliczka, zestawiona według powiatów sądowych:

	Polacy	Czesi	Niemcy
Bielsk	18.430	505	20 319
Strumień	13.564	76	729
Skoczów	28.947	96	1.758
Cieszyn	39.258	4.912	9.150
Jabłonków	25.607	63	622
Frydek	914	41.250	3.664
Frysztat	33.22[illegible]	7.747	2.313
Bognmin	17.477	19.258	3.159
Razem	177.418	73 897	41.714

Otóż ta mała garstka niemiecka, licząca 41.000 głów, posiada ośm średnich szkół na Śląsku, podczas gdy Polacy nie mogą się doprosić uznania jednego gimnazyum, założonego w dodatku z własnych funduszów.

Profesor Oertel, znakomity laryngolog, wynalazca specyficznej metody leczenia chorób sercowych, przez tak zwaną *Terraincur,* zmarł onegdaj w Bawaryi. Metoda prof. Oertla polegała na tem, aby wzmocnić zmęczone serce przez ostrożne zrazu, a stopniowo zwiększane wysiłki fizyczne, w szczególności przez marsze odbywane w górę (gimnastyka serca); aby nagromadzone w ciele płyny zmniejszyć, w ten sposób sercu pracę ułatwić, a tłuszcz znajdujący się w organizmie w nadmiarze, zmniejszyć. Chorzy na serce przyjmować tedy winni środki, zwiększające wydzielanie potu, a płyn w bardzo małych spożywać ilościach. Dla przeprowadzenia tej terapii powstały w Austryi i w Niemczech liczne zakłady klimatyczne, posługujące się tylko metodą Oertla. Zmarły profesor napisał bardzo wiele dzieł z dziedziny chorób krtani i płuc, które na zawsze pozostaną cennym dla nauki nabytkiem.

W sprawie tanich mieszkań odbędzie się w Brukselli między 23 a 25 lipca b. r. kongres międzynarodowy. Austryackie ministerstwo spraw wewnętrznych wysyła nań, jako swego przedstawiciela, radcę sekcyjnego br. Schwartzenana.

Nie przyłączać się do manifestacyj uniwersytetów niemieckich przeciw rozporządzeniom językowym w Czechach postanowił fakultet teologiczny katolicki uniwersytetu w Tybindze, co naturalnie mocno irytuje te organy prasy niemieckiej, które z równym nietaktem, jak zaciekłością prowadzą akcyę przeciw wymierzonej Czechom sprawiedliwości.

Kapitan Wanniczek, skazany za szpiegostwo na 2 lata więzienia, w towarzystwie dwóch strażników więziennych którzy skuli mu ręce, odstawiony został wczoraj z więzienia w Krems do Stein.

Lynch. We wsi groty pod Warszawą okradziono Pawła Sotomskiego. Użalał on się przed robotnikami, pracującymi przy budowie fortu nr. 3, iż kradzież jest dla niego zanadto dotkliwą. W sobotę kilkudziesięciu robotników zauważyło idących przez pole dwóch mężczyzn, niosących tobołki na plecach. W jednym z nich poznali znanego złodzieja Jurczyńskiego, mieszkańca ul. Górczewskiej na Czystem. Przy rewizyi w tobołkach robotnicy znaleźli rzeczy skradzione Sotomskiemu, rzucili się więc na złodziejów, strasznie ich poranili, wreszcie zabili, poczem rozeszli się. W sprawie tej wytoczono śledztwo.

Jeden z największych mostów kolejowych na świecie oddano przed kilku dniami do użytku po uroczystem poświęceniu. Jest to most pod Müngsten, na linii kolejowej Remscheid-Solingen, nad rzeką Wupper, dopływem Renu. Długość samej konstrukcyi żelaznej wynosi 465 metrów, do niej przytykają dwa murowane łuki, każdy po 15 metrów. Szyny, spoczywające na tym moście, znajdują się na wysokości 107 m. 63 cm. nad powierzchnią rzeki Wupper. Części murowane mostu mają 11.000 metrów kubicznych objętości, na części zaś żelazne spotrzebowano 5,100.000 kilogramów żelaza. Budowa cała kosztowała 2,700.000 marek, a straciło przy niej życie sześciu robotników, w czasie trzech i pół lat. Główny łuk ma rozpięcia 170 metrów. Most otrzymał nazwę: „Mostu cesarza Wilhelma“.

Samobójstwa kobiet w Paryżu mnożą się w sposób zastraszający. Ostatniemi dniami odebrały sobie znów życie: 15-letnia Józefina J. z powodu, że mając twarz zeszpeconą skutkiem wypadku z ogniem, widziała, jak ją wszyscy unikają dla jej brzydoty, i 13-letnia Marya S. z żalu po stracie ojca. Obydwie utopiły się w Sekwanie.

Próbka stylu dziennikarskiego w pismach polsko-amerykańskich. Czytamy w chicagoskiej *Zgodzie*: „Nadchodzą psie dni, które czasem ludziom strasznie dokuczają. Niewiadomo, czy upały wpłynęły na pana prezesa Zjednoczenia, ob. Belińskiego, że pobił byłego redaktora organu Zjednoczenia, p. Skaryszewskiego, i zapłacić musiał 5 dolarów kary. W takich psich dniach dzieją się psie rzeczy.“

Mianowania. Minister handlu nadał starszemu kontrolorowi pocztowemu Janowi Bischofowi posadę starszego zarządcy w urzędzie pocztowym i telegraficznym w Rzeszowie.

Składki. Dnia 5 b. m. złożono z Krystynówki w Rajbrocie na szkołę polską w Biały 1 złr 20 ct. Dnia 6 b. m. złożyła na gimnazyum polskie w Cieszynie p. Aldona Zahorska 1 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkurs na powieść.** Redakcya warszawskiego tygodnika *Głos* ogłasza:

Grono towarzyskie właścicieli ziemskich z pod Krośniewic, poczuwając się do obowiązku czynnego popierania literatury, weszło w porozumienie z redakcyą *Głosu* i za jej pośrednictwem ogłasza na początek konkurs na utwór powieściowy.

Konkurs ma na celu pobudzenie do twórczości talentów szczerych, nie oglądających się na żadne inne względy prócz wymagań prawdy i piękna, przeto ze swej strony co do treści i rodzaju utworów ograniczeń nie stawia. Rozmiarami powieść nie ma przekraczać jednego tomu. Termin nadsyłania rękopisów 1 stycznia 1898 r.

Autor utworu odznaczonego otrzyma nagrodę rs. 500. *Głos* zastrzega sobie prawo wydrukowania odznaczonej powieści za zwykłem wynagrodzeniem od nagrody niezależnem, pozostawiając autorowi własność literacką do wydania książkowego. Sędziami konkursowymi będą pp.: Piotr Chmielowski, Władysław Jabłonowski, Stanisław Krzemiński, Antoni Lange, Ignacy Matuszewski, Józefat Nowiński i Zygmunt Wasilewski.

Rękopisy, czytelnie przepisane, przysyłać należy do redakcyi *Głosu* bezimiennie z dołączeniem nazwiska w zapieczętowanej kopercie, oznaczonej godłem takiem, jak rękopis.

Głosy publiczne

Podziękowanie. Tym wszystkim zacnym paniom, które zbieraniem fantów, urządzeniem i doprowadzeniem do skutku festynu na rzecz budowy sali Sokoła i Tow. „Szkoły ludowej“ w Żywcu z taką niestrudzoną gorliwością raczyły się zająć, że pomimo elementarnych przeszkód festyn ten w dniu 4, a następnie w dniu 11 lipca b. r. w Moszczanicy acz z niewyczerpanym jeszcze programem się odbył, i dzięki zainteresowaniu się naszych przyjaciół i ludzi dobrej woli, nietylko bardzo znaczne koszta urządzenia pokrył, ale nadspodziewanie wykazał nadwyżkę 47 złr. 99 ct., składamy serdeczne podziękowanie, polecając i nadal Towarzystwo nasze ich łaskawej opiece. Dochód brutto 462 złr. 84 ct., rozchód 414 złr. 85 ct. Czysty dochód 47 złr 99 ct.

Wydział Sokoła i Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Żywcu.

Dział ekonomiczny.

Fasye podatkowe. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przypomina wszystkim pp. kupcom i przemysłowcom, że ostateczny termin do składania fasyj podatku zarobkowego upływa z dniem 1 sierpnia 1897 r. Spóźnienie tego terminu naraża strony na dotkliwą grzywnę i co najważniejsza, pozbawia ich czynnego i biernego wyboru do miejscowych komisyj podatkowych, które repartują kontyngens podatkowy na poszczególne osoby. Leży więc w interesie wszystkich kupców i przemysłowców, aby fasye podatkowe na czas złożyli. Wszystkie do tego potrzebne druki wraz z drukowaną instrukcyą rozdziela bezpłatnie c. k. urząd podatkowy w Krakowie.

Zakupno bydła rozpłodowego. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, tak jak corocznie, wysyła i w tym roku komisyę w celu zakupienia bydła rozpłodowego oraz nierogacizny, potrzebnych dla obór zarodowych i chlewni centralnych. Chcąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie takiego bydła i świń, podejmuje się komitet tak jak zwykle, zakupna tychże i przyjmuje zamówienia, które najdalej do dnia 30 sierpnia b. r. (z wymienieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk, a także ze zadatkiem po 200 złr. na każdą zamówioną sztukę bydła, a po 30 złr. na sztukę nierogacizny), pod adresem komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, ulica Słowackiego L. 8, pisemnie wnieść należy. Komisya składać się będzie z członka komitetu p. Kazimierza Wiktora z Zarszyna i p. inspektora Jana Zakrzewskiego oraz dobranego weterynarza.

Serbskie Ministerstwo wojny rozpisuje dostawy różnych przyborów uniformowych z zakresu szmuklerstwa, obok tego 13.000 sztuk guzików metalowych, 1000 par trzewików i 400 m. flaneli białej dla wojska. Wzory na te przedmioty obejrzeć można w zarządzie mundurów wojskowych w Belgradzie, a bliższej informacyi co do warunków dostawy udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. — Kraków, d. 20 lipca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·75 do 9·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·30 do 6·85. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·85 do 6·30. Owies z opłatą akcyzową od 7·40 do 7·80. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 1·80. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 2·40. Ziemniaki za hektolitr nowe od 2·60 do 2·80. Jaja za kopę od 1·10 do 1·20. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 5·75. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (20 b. m.) zapowiedziano 8643 a przypędzono 8234 świń. Z tego było 4759 świnek i 3475 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 47 ct. do 48 ct., wyjątkowo po —— ct., średnie i stare po 45 ct. do 46 ct., lekkie po 42 ct. do 44 ct., świnki po 34 ct. do 44 ct., prosięta po — ct. do — ct. za parę bez podatku spożywczego. Tendencya: ożywiona.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 21 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·1 mm	735·5 mm	733·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,6	+17°,7	+28°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	SE 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	91 %	53 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	10

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia otrzymuje *Kuryer Warszawski* od swego korespondenta, zostającego w pewnym kontakcie ze sferami rządowemi, następujące, ze wszech miar ciekawe informacye:

Osoby kompetentne twierdzą, że hr. Badeni zamierza uczynić dwa poważne kroki dla wyjaśnienia sytuacyi, a mianowicie: przeprowadzić prawne uregulowanie kwestyj językowych, a przez to ograniczyć do pewnego stopnia znane rozporządzenia. Na tej podstawie prezes ministrów usiłować będzie doprowadzić do sformułowania ugody. Stronnictwo wielkiej własności i postępowi będą, zdaje się, gotowi do układów, natomiast skrajni narodowcy obstają bezwarunkowo przy obstrukcyi, dopóki rozporządzenia językowe nie będą odwołane. Stronnictwo to nie poczyni hr. Badeniemu żadnych ustępstw i dlatego wypadnie usunąć ze sprawy kwestyę osobistą. Hr. Badeni jest tedy zdecydowany utorować drogę prowizorycznemu swemu następcy, a sam usunąć się, dopóki znów nie będzie powołany. Jeżeli hr. Badeniemu uda się za pomocą nowych układów wpłynąć, że parlament wybierze delegacye i przedłuży ugodę austro-węgierską prowizorycznie na rok jeden, wówczas prezes gabinetu pozostanie na swojem stanowisku, czego sobie gorąco życzy monarcha, pragnąc zachować hr. Badeniego na długie lata na czele gabinetu. Tymczasem rezultat przytoczonych układów nie da się przewidzieć, spodziewać się go należy dopiero w sierpniu. Przesilenie w Budapeszcie będzie miało też wpływ na sytuacyę. Powyższy stan i szkic projektowanych usiłowań miał rozwinąć na ostatniej radzie koronnej przed cesarzem i wspólnymi ministrami.

Warszawski Dniewnik donosi, że zarząd miejski w Warszawie, podzielając opinię warszawskiego oberpolicmajstra, uznał bezużyteczność policyjnego wydziału dla stręczenia sług i oświadczył się za zniesieniem tego wydziału. Osobna komisya ma wypracować instrukcyę dla prywatnych kantorów najmu sług i do komisyi tej mają być powołani członkowie zarządu miejskiego, oraz pewna liczba miejscowych obywateli. Gdy się zważy, że policyjny wydział stręczenia sług miał na widoku jedynie rozciągnięcie nadzoru policyjnego nad rodzinami za pomocą sług, a więc służył celom najwstrętniejszego szpiegostwa, wówczas uznać należy doniosłość powziętej decyzyi. Za rządów ks. Imeretyńskiego przynajmniej takie środki uznane zostały za niemożliwe i z etyką rządową niezgodne. To w każdym razie postęp.

Podczas pobytu generał-gubernatora ks. Imeretyńskiego w Mławie, gub. płockiej, deputacya właścicieli ziemskich pod przewodnictwem adwokata Lucyana Wrotnowskiego, właściciela dóbr Dłutowo, wręczyła mu memoryał, wyłuszczający życzenia ziemian. Obok wielu życzeń odnoszących się do rolnictwa, szczególnie zaś do uregulowania gospodarstw mniejszych przy pomocy Banku włościańskiego, ziemianie zwrócili również uwagę na sprawy, odnoszące się do samorządu gminnego, a także zanieśli do generał-gubernatora prośbę, ażeby w myśl ukazu z 1864 roku w szkołach gminnych zaprowadzony był wykład w języku polskim, i żeby w każdej szkole obowiązkowo wykładana była nauka religii. Książę Imeretyński przyjął memoryał i przyrzekł, że zorpatrzy wyrażone w nim życzenia.

Korneliusz Herz, jak się zdaje, chce się wywinąć z danego przyrzeczenia, że złoży zeznania, odnoszące się do sprawy panamskiej, jeżeli francuska komisya parlamentarna przybędzie *in corpore* do Bournemuth celem wysłuchania go. Jak wiadomo, komisya uchwaliła udać się w komplecie do Korneliusza Herza, ale on teraz stawia nowe warunki. Wystosował on list otwarty do *Timesa:* w liście tym oświadcza, że gotów jest złożyć zeznania przed komisyą, ale żąda, ażeby mu wydano wszystkie akta, odnoszące się do jego sprawy, jakoteż akta postępowania, wytoczonego przeciw niemu przez kancelaryę „Legii honorowej“, gdyż, jak powiada, chce zbić postawione przeciw niemu zarzuty i zniweczyć oszczerstwa, rzucone na niego „dla uratowania wielkich zbrodniarzy Francyi“.

Zapewne komisya uzna żądanie Herza za niewykonalne, a w takim razie nie miałaby po co jeździć do Bournemouth, i kto wie, czy nie skorzysta z tej sposobności cofnięcia swej uchwały, którą opinia publiczna potępiła.

Figaro donosi przy tej sposobności, że niedawno Herz wystosował list do prezydenta Faure'a z żądaniem 25 milionów odszkodowania za rzucane na niego oszczerstwa. Nowe to ze strony Herza usiłowanie wymuszenia, chyba nie będzie miało powodzenia.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Paryż, 21 lipca. W chwili zamknięcia sesyi Izby deputowanych dominującym wypadkiem był list Korneliusza Herza, ogłoszony w *Times.* Postępowanie Herza wywołało powszechne oburzenie. Z 33 członków komisyi dwunastu było przeciwnych wyjazdowi komisyi do Bournemouth; fakta przyznały im słuszność. Przykrą bardzo musi być sytuacya tych członków komisyi, którzy pospieszyli się z wyjazdem do Londynu i w Londynie dopiero dowiedzieli się z *Times'a,* że Herz szuka wybiegu. W ich liczbie znajduje się także prezes komisyi Vallé.

W kwesturze parlamentu odebrano wczoraj list od Herza, identyczny z pismem zamieszczonem w *Times.* Można sobie wystawić, jakie oburzenie i zamieszanie panowało w korytarzach Izby. Powszechnie uznano, że Herzowi chodzi o wybieg i że komisya nie powinna z nim wchodzić w żadne układy, ponieważ warunki jakie stawia, nie zasługują na poważne traktowanie.

Komisya panamska zebrała się natychmiast na posiedzenie i uchwaliła rezolucyę, w której powiedziano, że komisya nie cofnie się przed niczem, ażeby wykryć prawdę, i prowadzić będzie dalej śledztwo w sprawie wszystkich łotrostw Herza. Rezolucyę tę przyjęto 23 głosami, podczas gdy trzech członków komisyi wstrzymało się od głosowania.

Paryż, 21-go lipca. Komisya panamska uchwaliła nie pojechać do Bournemouth, albowiem Herz, chcąc poczynić zeznania, stawia warunki, których nie można traktować poważnie.

Londyn, 21 lipca. *Daily Mail* otrzymuje wiadomość z Bombaju, że dżuma szerzy się tam ponownie z wielką gwałtownością.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Paryż, 21 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przyjęto projekt ustawy o podatkach bezpośrednich 516 głosami przeciw 7. Wszystkie wnioski o zmiany cofnięto przedtem.

Następnie przyjęła Izba 518 głosami przeciw 18 kredyt w sumie 7 milionów franków na r. 1897. Za te pieniądze ma być pewna ilość okrętów wysłaną do warsztatów okrętowych, celem naprawy.

Madryt, 21 lipca. W Barcelonie wybuchły rozruchy. Demonstranci obrzucali żandarmów kamieniami. Wysłano posiłki do Barcelony.

Petersburg, 2[illegible] lipca. Dotychczasowy poseł w Sztokholmie, Sinowjew, mianowany został ambasadorem w Konstantynopolu, dotychczasowy ambasador w Konstantynopolu, Nelidow, ambasadorem przy Kwirynale, poseł w Teheranie, Bützow, posłem w Sztokholmie, wicedyrektor departamentu azyatyckiego, Gubastow, posłem w Cetynii, a tamtejszy dotychczasowy poseł Argyropulo posłem w Teheranie.

Bergen, 21 lipca. Cesarz Wilhelm przybył tutaj wczoraj przed południem w towarzystwie ks. Karola Teodora bawarskiego.

Belgrad, 21 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny przyjęto jednomyślnie kredyty dodatkowe dla ministerstwa wojny w sumie 9,230.123 franków, oraz kilka zmian co do organizacyi armii i przedłożenie w sprawie opustu podatków dla ludności, dotkniętej powodzią. Skupczyna będzie zamkniętą prawdopodobnie pod koniec bieżącego tygodnia.

Kapstadt, 21 lipca. Zasypanych w kopalni „Debeers“ robotników wyciągnięto żywych, z wyjątkiem jednego Europejczyka i jednego krajowca.

Waszyngton, 21 lipca. Izba reprezentantów przyjęła wczoraj 185 głosami przeciw 118 sprawozdanie konferencyi, dotyczące ustawy taryfowej.

Waszyngton, 21 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu senatu rozpoczęto pierwsze czytanie sprawozdania delegatów obu Izb, dotyczącego ustawy taryfowej. — Z powodu przerywania obrad przez demokratów odroczono dalsze obrady.

Labuan, (Borneo), 21 lipca. Wysłana do Gaya wyprawa powróciła, uwolniwszy skarbnika Neubronnera z niewoli u powstańców. Powstańcy uciekli ze swą zdobyczą, nim jeszcze przypuszczono atak do ich pozycyi ufortyfikowanej.

Krętactwa Turcyi.

Londyn, 21 lipca. *Biuro Reutera* donosi pod datą wczorajszą z Konstantynopola: Ponieważ Turcya nie zgodziła się dotąd na przyjęcie strategicznej linii granicznej, która ustanowioną została przez wojskowych *attachés,* a na przyjęcie której nastają mocarstwa, przeto zawieszono chwilowo rokowania między ambasadorami a Tewfikiem paszą.

Berlin, 21 lipca. Mocarstwa, skutkiem doniesienia ambasadorów, że rokowania zawieszono, rozpoczęły narady nad środkami przymusowemi przeciw Turcyi. Niemcy dały na użycie tych środków swe przyzwolenie. — Dziś ma być przesłane Porcie *ultimatum.*

Berlin, 21 lipca. Koła dyplomatyczne donoszą o wielkiem niezadowoleniu, jakie obudziła wśród mocarstw Porta swem postępowaniem. Należy spodziewać się energicznych objawów tego niezadowolenia. Poruszono znów myśl wzajemnej wymiany zdań, co do środków przymusowych, których w danym razie należałoby się chwycić.

Konstantynopol, 21 lipca. Sułtan zamierzał zamianować nowych delegatów do prowadzenia rokowań pokojowych, a mianowicie byłego ministra spraw zewnętrznych Saida paszę, w. mistrza artyleryi Zekki paszę i byłego ambasadora Zię paszę. Pierwsi dwaj odmówili.

Konstantynopol, 21 lipca. Rozchodzi się pogłoska, że rada ministrów uchwaliła przyjąć proponowaną przez ambasadorów linię graniczną. Ambasadorowie spodziewają się, że sułtan będzie sankcyonował tę uchwałę i że rokowania znowu będą podjęte.

Ateny, 21 lipca. Zapewniają, że nowa granica strategiczna między Turcyą i Grecyą ciągnąć się będzie około jeziora Nezero, obejmując miejscowości Nezero i Analipsis. Miejscowość Gricomali zostanie przy Turcyi.

Ateny, 21 lipca. Włochy zaproponowały użycie środków przymusowych na wypadek, gdyby Turcya nie chciała zastosować się do życzeń Europy.

Z Tessalii donoszą o potyczkach, które stoczyli powstańcy z Turkami.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 20 lipca 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	15
Zjednoczony dług w srebrze	102	25
Austryacka renta złota	123	35
4% austryacka renta (marcowa)	101	25
4% węgierska renta złota	122	75
4% węgierska renta koron.	100	25
Akcye banku austro-węgierskiego	950	—
Akcye kredytowe	369	25
Londyn	119	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	67½
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	50
Dukaty austryackie	5	64

Wiedeń, 21 lipca. Ruble 126·62. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·70. Żyto na wiosnę 7·83. Pszenica na wiosnę 9·84. Owies na wiosnę 6·09.

Wiedeń, 21 lipca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·—; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·40; 5% obligi banku krajowego 101·75; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 96·50; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 216·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 285·—; losy z 1854 na 250 złr. 159·—; losy z 1860 na 500 złr. 147·70; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369·35; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 380·—; Landerbank na 200 złr. 240·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 950.

Berlin, 21-go lipca. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 231·80 mrk. Austryacka złota renta 104·70 mrk. Austryacka srebrna renta 102·30 mrk. Węgierska złota renta 104·40 mrk. Węgierska renta koronowa 100·75 mrk. Austryackie banknoty 170·35 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·20 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla P. T. Prenumeratorów prospekt „**Jednodniówki Monachijskiej**“.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 1161 49 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż po 2-letniej przerwie otworzyłem znowu w domu własnym przy ul. Siennej pod L. 3,

piekarnię.

Prowadząc w tem miejscu interes piekarski przez dwadzieścia kilka lat, byłem zaszczycany zaufaniem i uznaniem P. T. Publiczności. Staraniem mojem będzie i nadal pod każdym względem zadowolnić żądania mych Szan. odbiorców.

Polecając się zatem dalszym łaskawym względom i pamięci — pozostaję z poważaniem

Stanisław Bartl,
1259 1 3 właściciel piekarni.

Kraj. wyższa Szkoła rolnicza w Dublanach.

Zapisy do kraj. wyższej Szkoły rolniczej w Dublanach rozpoczynają się dnia 15 września; początek kursu 23 września.

Kurs w Dublanach jest trzyletni, oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne; z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, gorzelnią i t. p.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum, lub wyższej szkole realnej. Ci, którzy świadectwa dojrzałości nie posiadają, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu. Egzamin wstępny w r. 1897 oznaczony jest na dzień 30 września.

Potrzebne dokumenta przy wpisie są: metryka, dowodząca, że kandydat ukończył ośmnasty rok życia; świadectwo szkolne; świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły, oraz świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego.

Wszyscy uczniowie obowiązani są mieszkać w domu zakładowym.

Pragnąc mniej zamożnym kandydatom umożliwić wstęp do kraj. wyższej Szkoły rol. w Dublanach, Wys. Wydział krajowy rozporządzeniem z d. 6 lipca b. r. l. 41952 postanowił uwolnić uczniów od obowiązku noszenia przepisanego munduru i oznaczyć caloroczne utrzymanie wraz z opłatą szkolną na kwotę 463 złr. w. a.

Dwanaście miejsc jest zupełnie bezpłatnych.

Liczne stypendya w kwocie od 100 do 300 złr. rocznie ułatwiają uczniom pilnym, a niezamożnym, pobyt w szkole tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym uczniom w II. półroczu, funduszowe miejsca już w I. półroczu.

Ci, którzy chcą się ubiegać o miejsce bezpłatne, winni wnieść w tym roku **najdalej do 10 sierpnia** podania należycie udokumentowane, stylizowane do Wys. Wydziału krajowego, na ręce Dyrekcyi kraj. Szkół rolniczych w Dublanach, która również wszelkich bliższych informacyj udziela. 1249 1 3

Do wynajęcia willa Dora w Zakopanem.

Mieszkania mniejsze i większe, tanio.
Adres: **Biernacka, Zakopane, ulica Chałubińskiego.** 1242 4 4

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn** i **blond.**
W Krakowie u firm: W. Fenz, Reim i Friedrich, J. Hanak i T. Wyskida — we **Lwowie** u H. Leona — w **Czerniowcach** u S. Edouarda.
Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 1077 6 12
Główny skład:
w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.

Generalny zastępca.

W celu rozpowszechnienia naszego lontu do zapalania gazu z odległości poszukujemy dla większych miast Austryi mężczyzny, z elektrotechniką bezwarunkowo obeznanego. Tylko ci, którzy na tem polu skutecznie byli czynni, mają dobre stosunki i pierwszorzędne polecenia, zechcą przesłać swe zgłoszenia do **Gasfernzünder-Gesellschaft „Multiplex“**, Wiedeń, VI. Stumpergasse 7.

Przy dostawie **nawozów sztucznych** z domu rolniczego **Ernesta Bahlsena w Krakowie.** Biuro nadawcze, ul. Karmelicka 21, Magazyn 23. **Skład komisowy we Lwowie.**

Niebywałe ułatwienia!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych. 2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna. 3. Kredyt do 12 miesięcy.
Najściślejsza gwarancya za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.
Ceny nadzwyczaj niskie.
Bliższe wyjaśnienia daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny, który się na życzenie gratis i franco przesyła. 1251 1 0

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 869 29 0

ZMIANA LOKALU.

Niżej podpisana firma przeniosła swój skład z ulicy Floryańskiej Nr. 34 **do domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).**

Singera maszyny do szycia

Wystawa Stuttgart 1896 złoty medal.



zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. Odznaczają się one wzorową konstrukcyą, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jak również nader pięknym ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdobniejsze hafty. Nauka haftu maszynowego także bezpłatna.**

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

Pszeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancyę co do dobroci tychże maszyn. 1132 7 0

Wystawa Grudziądz 1896 złoty medal.



SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger), **Kraków, ulica Szpitalna Nr. 40 (naprzeciw teatru).**

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Reim i Spółka, Rynek 37, linia A-B, Kraków, polecają po cenach najumiarkowańszych:

Farby olejne do użycia gotowe — we wszystkich kolorach.
Glazury bursztynowe DO PODŁÓG.
Farby spirytusowo-lakierowe do podłóg firmy **Christof Schramm** wysychające **w jednej godzinie.**

Lakiery na kapelusze **czarne, niebieskie, bronzowe, zielone, żółte** i **bezbarwne,** na wagę i we flaszeczkach.
Farby do farbowania materyj.
Farby do piór.
Środki do czyszczen. sukien z plam.
Środki przeciw molom i muchom.
Środki przeciw szczurom i myszom.

Środki do desinfekcyi.
Aparaty do filtrowania wody. 942 9 0
Aparaty do robienia wody sodowej.
Lodownie pokojowe.
MASZYNKI DO ROBIENIA LODÓW.

Cement, Gips.
Wapno hydrauliczne.
Płyty izolacyjne.
Antimerulion—Carbolineum.
Tektury smołowe DO POKRYWANIA DACHÓW.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farby na **dachy.**
Farby do **fasad.**

Ceraty, Linoleum, Rogóżki, Chodniki.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.13 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.)
5.28 „ „ z Zwierzyńca
5.30 „ „ Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
5.37 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6.00 rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa — **do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.

6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do Nowego Sącza, od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.

8.10 rano pociąg osobowy Nr 23 z Krakowa — **do Mszany dolnej** kursuje od 25 czerwca do 15 września.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
9.54 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.

9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.)
9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca
9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł.
9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.
— **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.15 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.

12.20 w połud. poc. miesz. 461 z Krakowa
12.35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki.**

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa — **do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

3.25 po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa
3.39 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca
3.41 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł.
3.48 „ „ „ „ „ „ przyst.
— **do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6.49 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.

7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)
7.50 „ „ „ „ z Zwierzyńca
7.52 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
7.59 „ „ „ „ „ przyst.
— **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połaczenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.

8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.

9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.25 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.

6.10 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz.
6.21 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca
6.36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.

6.52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.
7.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.

8.32 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.

9.14 rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst.
9.30 „ „ „ „ „ „ Płasz.
— **z Suchy.**

10.38 p. poł. poc. miesz. 10[illegible]3 do Podgórza przyst.
10.44 „ „ „ „ „ Płasz.
10.49 „ „ „ 160[illegible] „ Zwierzyńca
[illegible] „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcimia.**

[illegible] rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.
[illegible] „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

[illegible]24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa — **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

[illegible]15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.
[illegible].53 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa.

[illegible] po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
[illegible] „ „ „ „ „ „ Płasz.
[illegible] „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca
[illegible] „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.

6.00 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.

6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.

7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa — **ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 15 września.

8.54 wieczór poc. miesz. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.06 „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca
9.22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.

9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Wolna posada do obsadzenia

dla **słuchacza farmacyi** w aptece w Krakowie. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ pod 1226. 1226 5 0

Fr. Lissak



krawiec wojskowy i cywilny w Krakowie ul. św. Anny, 5, I piętro,
poleca 1131 8 30

Pracownię sukien męskich

a zwłaszcza
wszelkiego rodzaju uniformów dla PP. Oficerów, Urzędników, Jednorocznych i Studentów
wykonując wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali z największą akuratnością i smakiem z materyj angielskich i krajowych.
Potrzeby uniformowe na składzie
Ceny umiarkowane.

Nawozy sztuczne

pod gwarancyą zupełnej czystości i pełnej zawartości składników pokarmowych
SPRZEDAJE NAJTANIEJ
Związek handlowy Kółek rolnicz. w Krakowie.
Cenniki darmo i opłatnie.
Większym odbiorcom specyalne oferty.
Ceny bez konkurencyi.
1151 6 20

KUCHNIA POLSKA wraz z kawiarnią przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smaczne i na małe przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem
951 18 0 **Józef Bielawski.**

Kredyt osobisty

od 500 złr. w górę **wyrabia dyskretnie** 1233 5 5
D. Kramer,
przez władzę autor. agencya
Budapeszt, Csokonay-útcza 10.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szviewski.